

Zachodnie media przemilczały okrucieństwa ISIL w Aleppo

29 grudnia 2016

Prezydent islamskiej Turcji, dość niespodziewanie, oświadczył we wtorek, że amerykańska koalicja wspiera działalność terrorystów w Syrii, na co wskazują „potwierdzone dowody”. Co ciekawe, jeszcze w zeszłym roku Rosja przedstawiała własne materiały wideo a nawet zwalczała islamistów, którzy dostarczali ropę naftową do Turcji. Wtedy Erdogan zapowiadał, że jeśli Putin udowodni jego związki z ISIS to poda się do dymisji.[ZNZ]

W ciągu ostatnich kilku miesięcy, w Turcji wiele się wydarzyło i jak widać, coś wyraźnie wpłynęło na Erdogana. Najprawdopodobniej to nieudane przejęcie władzy przez wojskowych spowodowało zmianę jego retoryki. Członek NATO szybko zmienił sojusznika, choć jeszcze przed 15 lipca wspierał działania USA w regionie, handlował z Państwem Islamskim a nawet zestrzelił jeden rosyjski samolot.[ZNZ]

Rosja udowodniła związki Erdogana z islamistami. Sprzedawali oni ropę naftową oraz starożytne artefakty w Turcji, a w zamian otrzymywali wsparcie finansowe na dalszą działalność. Dziś nie dość, że Turcja zaczęła jawnie zwalczać ISIL, to jeszcze oskarża Stany Zjednoczone o wspieranie działalności terrorystów. „Oskarżali nas o wspieranie Państwa Islamskiego. Teraz udzielają wsparcia grupom terrorystycznym, w tym ISIS, YPG, PYD. To jest bardzo jasne. Mamy potwierdzone dowody, wraz ze zdjęciami i nagraniami wideo” – powiedział Erdogan.[ZNZ]

Dokładnie w ten sam dzień, Rosja oskarżyła Amerykanów o sponsorowanie terroryzmu w Syrii. Z kolei irański Minister Obrony Hossein Dehghan stwierdził, że nic nie wskazuje na to aby Waszyngton chciał zniszczyć ISIL, gdyż wykorzystuje islamistów jako narzędzie do destabilizacji regionu. Niemniej

jednak widać wyraźnie dwulicowość Erdogana i kto wie, czy jako sojusznik Rosji ma zamiar z nią współpracować, czy też będzie chciał jej w jakiś sposób zaszkodzić.[ZNZ]

„Uzgodniliśmy warunki zawieszenia broni w Syrii” – taki komunikat kilka godzin temu nadszedł z ministerstwa spraw zagranicznych Turcji. Regionalni gracze dogadali się z pominięciem skostniałych instytucji międzynarodowych, czy też Turcy pośpieszyli się z obiecującą wiadomością? Wszystkie poprzednie próby zawieszenia broni w Syrii i wypracowania dyplomatycznego rozwiązania upadały prędzej czy później. Ostatnia, z rozmachem ogłoszona przez Moskwę i Waszyngton, przewidywała nawet utworzenie wspólnych mechanizmów walki z terrorystami powszechnie uznawanymi za terrorystów, tzn. z Frontem Obrony Ludności Lewantu (Dżabhat an-Nusra) oraz z Państwem Islamskim. Zanim do wspólnej walki doszło, zawieszenie broni pogrzebał „przypadkowy” amerykański atak na pozycje syryjskich żołnierzy broniących Dajr az-Zaur przed Państwem Islamskim właśnie.[S]

To podejście do porozumienia aż takim rozmachem się nie cechuje. Turcja i Rosja, mówi Mevlüt Çavuşoğlu, ustaliły, że o północy walczące strony wstrzymają działania zbrojne. Oprócz tego turecki polityk stwierdził, że został opracowany projekt politycznego rozwiązania konfliktu. Agencja Reutera, powołując się na swoje źródła w tureckim rządzie, napisała, że trzy kraje postanowiły podzielić Syrię na swoje nieformalne strefy wpływów, a o losie aktualnego prezydenta zdecydować w toku negocjacji, które dopiero nastąpią. Al-Asad miałby jednak tymczasowo pozostać głową państwa jeszcze przez co najmniej trzy lata. Çavuşoğlu zastrzegł, że jego kraj nadal oczekuje, że aktualny prezydent Syrii odejdzie. Rosyjski MSZ nie skomentował informacji płynących z Ankary. W ubiegłym tygodniu szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow mówił, że jego kraj, Turcja i Iran zgadzają się co do tego, że priorytetem w Syrii jest walka z terrorystami, a nie szukanie następcy al-Asada.[S]

Właśnie kwestia walki z terrorystami może okazać się naj słabszym punktem tego porozumienia. Rosja oczekuje, że tereny, na których, według oficjalnej terminologii, „toczą się szczególnie zacięte walki z terrorystami” nie zostaną objęte porozumieniem. Chodzi m.in. o zajęte przez opozycję obszary w regionie Damaszku (wschodnia Ghuta). Kluczową rolę odgrywają tam formacje islamskich fundamentalistów, takich jak salaficka Armia Islamu (Dżajsz al-Islam) czy Wolni Ludzie Lewantu (Ahrar asz-Szam) – dla Rosji to terroryści tacy sami, jak Państwo Islamskie. Turcja tymczasem przez kilka lat udzielała takim „demokratycznym opozycjonistom” pomocy. Wiedząc o tym, powtarzają oni, że walkę przeciw al-Asadowi będą prowadzić do ostatecznego zwycięstwa (Ahrar asz-Szam), albo zapewniają, że o żadnym zawieszeniu broni nic im nie wiadomo. Brzmi to co najmniej dziwnie w świetle faktu, że turecki minister spraw zagranicznych w ostatnich dniach intensywnie rozmawiał z przedstawicielami głównych komitetów opozycyjnych, relacjonując swoje działania w mediach społecznościowych.[S]

Zachodnie media faktycznie uprawiają antysyryjską i antyrosyjską propagandę, naświetlając wydarzenia w Aleppo jednostronnie – pisze sprawozdawca Deutsche Welle Matthias Von Hein. Według niego bitwa o Aleppo jest wyraźnym przykładem tego, jak w każdej wojnie pierwszą ofiarą jest prawda o wydarzeniach. Syryjskie wydarzenia pokazały, że „gra z faktami przynosi więcej sukcesów niż bezwstydną kłamstwo” i pozwala na skuteczniejsze manipulowanie opinią publiczną – pisze Matthias Von Hein.[SN]

Zachodnia telewizja emitowała kadry przedstawiające „naloty syryjskich i rosyjskich sił powietrznych” na dzielnice mieszkalne i pokazała „barbarzyństwo” Damaszku i Moskwy, „cynizm Al-Asada i jego sojuszników”, to jak „idą po trupach”. Media regularnie przypominały o katastrofie humanitarnej, która dotknęła mieszkańców Aleppo. Jednak w rzeczywistości obraz nie jest czarno-biały, jak próbują go przedstawić zachodnie media, lecz szary – uważa dziennikarz. Media

przemilczały przestępstwa terrorystów, którzy wykorzystywali ludzi jako żywą tarczę, więzili mieszkańców we wschodnich dzielnicach Aleppo i bez namysłu ostrzeliwali zachodnią część miasta. Natomiast „powstańcy” wcale nie byli pokojowo nastawieni – są to przeważnie dżihadyści a na zajętych przez nich terytoriach obowiązuje prawo szariatu – podaje Matthias von Hein.[SN]

W związku z tym „prawda polega na tym, że we wschodnim Aleppo nie było demokratów”. Mówi o tym nie tylko „syryjska czy rosyjska” propaganda. Nawet przedstawiciel dowództwa USA na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej Steve Warren oznajmił w kwietniu, że wschodnią część kontrolują islamiści z Front an-Nusry (syryjska komórka Al Kaidy, obie organizacje są zakazane w Rosji – red.). Ponadto w 2014 roku wiceprezydent USA Joe Biden sam oznajmił, że syryjska opozycja „nie ma umiarkowanego centrum”, a sojusznicy Waszyngtonu – Turcja i Arabia Saudyjska – uzbroją kogokolwiek, byleby pomogli im obalić syryjskiego prezydenta – twierdzi sprawozdawca.[SN]

Przypomnijmy sytuację w Iraku, gdzie USA i sojusznicy walczą z PI. Podczas ataków koalicji Er-Ramadi i Al-Falludża zostały zniszczone w 80%, jednak zachodnie media nie spieszyły się z informowaniem o tym – tak samo jak o ostrzałach Jemenu bombami kasetowymi, w tym dwóch szkół – pisze Matthias von Hein. Oczywiście media powinny informować o bestialstwach wojny, lecz obraz ma być pełny, a nie fragmentaryczny, ponieważ „wybiórcze informowanie jest propagandą” – podsumowuje autor.[SN]

Katolicki patriarcha Jerozolimy arcybiskup Pierbattista Pizzaballa ocenił sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie jako tragiczną. Jego zdaniem mieszkańcy regionu są zmęczeni biernością opinii międzynarodowej i nieprzynoszącymi rezultatów rozmowami na temat lokalnych konfliktów.[A]

Administrator apostolski łacińskiego patriarchatu Jerozolimy zorganizował przedświąteczne spotkanie z dziennikarzami, które

poświęcił głównie obecnej sytuacji chrześcijan na Bliskim Wschodzie. Abp. Pierbattista Pizzaballa stwierdził, że w Syrii, Iraku i Egipcie jest ona tragiczna, a te dwa pierwsze kraje musiało opuścić nawet dwie trzecie wszystkich miejscowych wyznawców Chrystusa. Włoski duchowny zwrócił uwagę na syryjskie Aleppo, w którym przed wojną mieszkało blisko 300 tys. chrześcijan, natomiast obecnie jest ich nie więcej niż 50 tys.[A]

Zdaniem Pizzaballi, mieszkańcy Bliskiego Wschodu są w coraz większym stopniu zmęczeni biernością wspólnoty międzynarodowej wobec lokalnych konfliktów, ponieważ wysyła ona jedynie pieniądze i prowadzi niekończące się rozmowy, które nie przybliżają regionu do sytuacji sprawiedliwego pokoju i bezpieczeństwa.[A]

Katolicki arcybiskup dodał, że także na Ziemi Świętej do głosu coraz częściej dochodzą grupy ekstremistów, które w tym roku przeprowadziły kilka ataków na chrześcijańskie obiekty i miejsca święte. Pizzaballa zwrócił również uwagę na nierozwiązany problem finansowania szkół chrześcijańskich przez izraelski rząd, który ogranicza ilość przyznawanych im środków.[A]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net